



# *U Wszechpośredniczki*

*pismo wspólnoty parafialnej pw. Matki Boskiej  
Wszechpośredniczki Łask i Św. Antoniego  
w Jedłowniku; nr 148; 14 czerwca 2009 r.*





4 czerwca 51 osób z młodzieży naszej parafii przyjęło z rąk Ks. Prałata Rudolfa Broma Sakrament Bierzmowania.

## Świ@telko - listy do Przyjaciela

Mój Przyjacielu,

Chciałabym podzielić się z Tobą moimi odkryciami związanymi z życiem przed narodzeniem. Kolumbijska mistyczka, Gloria Polo, w swoim świadectwie opisuje jak powstaje nowe życie: „Każde dziecko zaraz po poczęciu otrzymuje duszę. (...) Bóg stwarza ją już całkowicie ukształtowaną. Natychmiast po tym jak doszło do połączenia się plemnika z komórką jajową, tworzy się nieskończenie piękny, świetlisty promień. Światło owo wygląda jak słońce, które wychodzi ze świetlistego blasku Boga Ojca i Jego nieskończonej Miłości. W tym samym momencie ta stworzona przez Niego dusza jest już dojrzała i dorosła. Jest doskonała, jest obrazem Boga. To młode życie jest zatopione w Duchu Świętym, który pochodzi z Bożego Serca. Łono kobiety, które poczęło, pełne jest tego światła, blasku zjednoczenia Pana z tą nowo stworzoną duszą.” (Fragment z “Miłujcie się” nr 1-2009 str. 12)

Mój Przyjacielu, ogromnie ważny jest dla dziecka sposób w jaki zostanie przyjęte w rodzinie. Jeśli rodzice dowiadując

się, że ich rodzina się powiększy, cieszą się z tego powodu – dziecko czuje się bezpieczne. Jeśli natomiast rodzice mają jakieś obawy, są tą wiadomością zaniepokojeni, dziecko także się boi. Możesz powiedzieć, że przecież nic nie pamiętasz z czasu, gdy byłeś dopiero kilkudniową istotką pod sercem mamy, ale już wtedy emocje rodziców miały wpływ na Twój rozwój. Jest jeszcze jedna istotna rzecz, na którą nigdy wcześniej nie zwracałam uwagi. Dostałam małą książeczkę pt. „Cięża i alkohol. W trosce o Twoje dziecko” wydawnictwa Papamedia.

Oto kilka fragmentów: „Kobiecie wino nie zaszkodzi, ale jej dziecku – na pewno! [...] Nie określono minimalnej dawki alkoholu, o której można by powiedzieć, że jest całkowicie bezpieczna dla rozwoju dziecka. [...] Fatal Alcohol Syndrom (FAS) i Fatal Alcohol Effects (FAE) są to zaburzenia, jakie pojawiają się u dzieci jako rezultat spożywania przez ciężarną matkę alkoholu. Cząsteczki alkoholu są maleńkie i z łatwością przedostają się przez łożysko do organizmu dziecka[...]” Nie potrzeba wiele, aby uchronić dziecko przed różnymi problemami, które są skutkiem picia alkoholu... Nikt nie chce przecież, żeby jego dziecko miało zniekształconą twarz, było nadwrażliwe na dźwięki, dotyk; miało problemy z organizacją, z nauką... Mnóstwo skutków podano w tej broszurce. Chcę Cię tylko uczulić na to, jak bardzo życie dziecka zależy od rodziców.

Gdy za kilka lat przyjdzie pora na

założenie rodziny, pamiętaj jak wielkim skarbem jest dziecko. Gdyby Twa droga nie prowadziła przez małżeństwo, też o tym nie zapominaj! Jezus także kocha dzieci, prosi: „Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie, nie zabraniajcie!”  
Pozdrawiam. Światelko

Wszystko w życiu ma swój czas – jest także czas powitań i pożegnań. Nasze „gazetkowe” Światelko po wielu latach wiernej współpracy żegna niejako naszą parafię – i tamy „Wszechpośredniczki”. Agatko – co miesiąc, wiernie, pisałaś listy – listy „Do Przyjaciela”. Życzymy Ci wszyscy, aby Dobry Bóg prowadził Cię przez życie, otaczając ludźmi, z którymi będzie Cię łączyła Przyjaźń i Miłość. Dziękujemy.





# Maryja woła

A: Witamy wszystkich;)

M: Tym razem rozpoczniemy od bardzo pozytywnej wiadomości: już za tydzień rozpoczynają się wakacje, koniec rannego wstawania i ciągłej nauki popołudniami;)

A: Niedawno przeżywaliśmy Dzień Matki, kiedy to każdy z nas mógł w sposób szczególny podziękować swej mamie za trud, jaki wkłada w nasze wychowanie. W tym dniu wielu z nas uświadamia sobie, jak ważna w naszym życiu jest mama. I chociaż zdarzają nam się spory i małe kłótnie zawsze będziemy je kochać i szanować.

M: Tak, tak.. Mama i tata, nasi kochani rodzice. To oni są z nami, troszczą się o nas, wspierają nas. Przed nami święto naszych tatusiów. Nie zapomnijmy o nich w tym ważnym dniu.

A: Przed nami wakacje. Być może wielu z nas wyjedzie na jakiś czas bez rodziców. Taka rozłąka to czas, kiedy uświadamiamy sobie jak bardzo ich potrzebujemy. Potrzebujemy ich obecności, rozmowy z nimi. Każdy dzień z najdrobniejszymi szczegółami chcielibyśmy im opowiedzieć przez telefon.

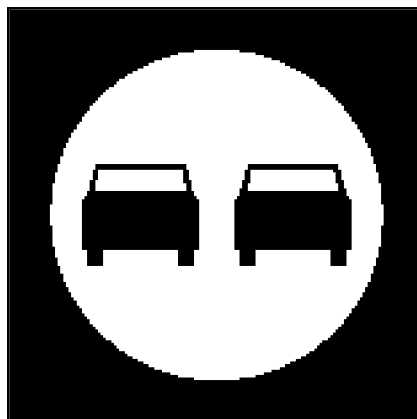
M: Ale jest również ktoś w niebie, kto się o nas troszczy i bardzo nas kocha. To Maryja i Bóg Ojciec. Choć ich nie widzimy są zawsze przy nas. Obserwują każdy nasz krok, troszczą się o nas, są z nami. Spotkać z nimi możemy w czasie Eucharystii. Więc starajmy się uczestniczyć w niej jak najczęściej.

A: Podczas naszych wyjazdów na wakacje nie zapominajmy o naszych rodzicach- tych na ziemi i w niebie.

M: Maryja woła dzisiaj do nas drogie dzieci abyśmy nigdy o niej nie zapomnieli tak jak ona nie zapomina o nas.

A: na drodze w czasie wakacji stoi wiele znaków, które są również znakami w życiu:

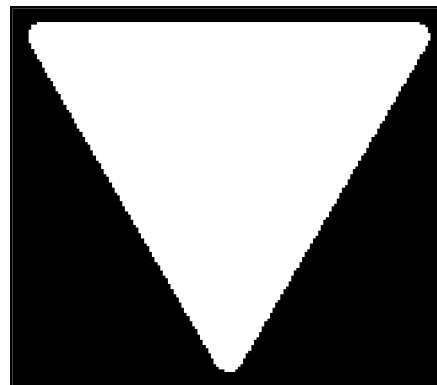
Zakaz wyprzedzania pojazdów= mieć wzgląd na innych, chroni nas samych przed niebezpieczeństwem



Ustup pierwszeństwa przejazdu= są sytuacje, kiedy najpierw powinien iść bliźni, potem ja.

M: Życzymy wszystkim udanych wakacji!

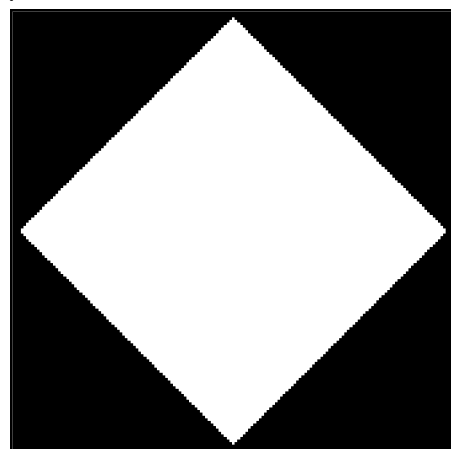
Aga & Monika;)



Ograniczenie prędkości= nie wolno nam zawsze "wszystko", ponieważ to nam i innym może zaszkodzić.



Droga z pierwszeństwem przejazdu= miłość bliźniego ma zawsze pierwszeństwo.



## Z życia

### parafii:

W sakramencie małżeństwa w jedno połączyli się:



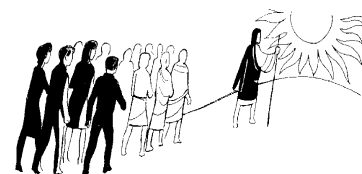
Piechoczek Janusz -  
Kowolik Martyna

Przez Chrzt Świąty do Rodziny Dzieci Bożych zostali przyłączeni:



Weronika Klaudia Maciaszczyk  
Daria Oliwia Maciaszczyk  
Mikołaj Henryk Michel  
Robert Sebastian Krzywdziński  
Jakub Antoni Froncek  
Bruno Henryk Janiga  
Bartosz Adam Makowski

Do Domu Ojca odeszli:



Jerzy Grzenia I.53  
Helena Brachmańska I.59

# Dzień I Komunii Świętej

## Rodzice:

To już czwarty raz przeżywamy I Komunię naszego dziecka. Wydawałoby się, że nic nas nie jest w stanie wzruszyć. Ale kiedy słyszymy piosenkę eucharystyczną „Jak pojąć, że w małym Oplátku...” i patrzymy na naszą córkę, łzy wzruszenia same napływają do oczu. Dziś sama dotknie tej Wielkiej Tajemnicy, jaką jest Eucharystia. Dziękujemy Ci Jezu za ten wielki dar i prosimy, aby nasze dziecko nigdy tego daru nie utraciło. Niech przesłanie z kazania, że Bóg jest najważniejszy zostanie w sercu Małgosi i prowadzi ją przez całe życie.

I/FD

Jesteśmy zwyczajną rodziną i jak wiele rodzin obchodziliśmy w tym roku pewną bardzo dla nas ważną uroczystość: nasza córka przystąpiła do I Komunii Świętej. Zapytano mnie jak przygotowaliśmy się do tego wydarzenia. Myślę, że nie przesadzę, jeśli powiem, że przygotowania zaczęły się 9 lat temu, kiedy zanieśliśmy naszą córkę po raz pierwszy do Kościoła żeby przez Chrzest została włączona do grona dzieci Bożych. Potem był czas na naukę znaku Krzyża, pierwszych modlitw, z których trzyletnia, Madzia najbardziej lubiła tę zaczynającą się od słów: „dziękuję Ci Panie Boże za to, że stworzyłeś morze...”. Były Msze Święte niedzielne a czasem inne nabożeństwa, na które w miarę możliwości zabieraliśmy naszą córkę. Potem były lekcje katechezy prowadzone w przedszkolu, o których pięcioletnia Madzia opowiadała mi zwypiekami na twarzy w drodze powrotnej do domu. Rok temu przygotowania zaczęły nabierać tempa. Po pierwsze uzmysłowiliśmy sobie, że został już tylko rok do tego wielkiego wydarzenia. Postanowiliśmy intensywniej przygotować się na spotkanie naszej córki z Panem Jezusem. Staraliśmy



się przede wszystkim uczestniczyć we wszystkich Mszach niedzielnych i nabożeństwach, przez co na nowo odkrywaliśmy, my rodzice, znaczenie wielu z nich. Różaniec dominowany był przede mną. Na Roraty z prawdziwą wytrwałością i przyjemnością jeździł z Madzią tatuś. Po drodze były Msze pierwszopiątkowe, które w mojej rodzinie zawsze były szczególnie celebrowane. Potem był Wielki Post i Droga Krzyżowa, którą Madzia przeżywała w jakiś szczególny sposób.

Ale najpiękniejsze i najbardziej zapadające w pamięć były rozmowy, które prowadziłam i nadal prowadzę z moją córką. Rozmowy o życiu, o wierze, o Bogu, o grzechu, o przeczytanym fragmencie Pisma Świętego... Rozmowy, które zbliżały nas do siebie i ubogacały nas. W miarę jak zbliżała się Wielkanoc rosło nasze napięcie, bo przed świętami Madzia miała przystąpić do pierwszej spowiedzi. Myślę, że dla nas wszystkich było to wielkie przeżycie i nigdy nie zapomnę tego, co moja córka powiedziała po wyjściu z konfesjonu: „mamusiu czuję się tak jakby mi ktoś zdjął z pleców wielki ciężar”. Wreszcie nastąpił ten dzień, na który czekaliśmy. Byliśmy zmęczeni przygotowaniami, zestresowani (czy wszystko pójdzie dobrze?), i pełni wewnętrznego

oczekiwania. Madzia rozpoczęła dzień od modlitwy, po której nastąpił niekończący się radosny szczebiot: „to już dziś...”. Dotarliśmy do Kościoła no i zaczęło się! Nigdy nie zapomnę tego wzruszenia, które czułam, gdy błogosławiłam moją córkę. Głó s uwiążł mi w gardle a oczy zwilgotniały. Spojrzałam na męża i zobaczyłam to samo. Mój mąż rzadko okazuje uczucia, ale w końcu jesteśmy małżeństwem od 14 lat - wiem, kiedy jest wzruszony a tego wzruszenia nie dało się ukryć - jego oczy były tak samo wilgotne jak moje.

Msza była piękna, a moment, w którym Magda przyjmowała Pana Jezusa głęboko zapadł nam w serca i pewnie pozostanie w nich na zawsze. W dzień po Komunii Madzia podczas jazdy samochodem zadała nam znieackapytanie: „mamo, tato, kim jest dla was Pan Jezus?” Odpowiedzieliśmy zgodnie: „Zbawicielem i przyjacielem - najlepszym, jakiego mamy”. Chcielibyśmy córeczko żeby i dla Ciebie był tak samo ważny jak jest dla nas i żeby był z Tobą przez dalsze Twoje życie.

Beata

Odpowiadając na prośbę podzielenia się kilkoma wrażeniami związanymi z Pierwszą Komunią Świętą naszej córki opisujemy pokrótce nasze przeżycia. Próbując wskazać moment rozpoczęcia przygotowań do przyjęcia Eucharystii trudno byłoby ograniczać tą kwestię tylko do przygotowań organizacyjnych, które rozpoczęły się we wrześniu na pół roku przed planowaną uroczystością. Jesteśmy zdania, że przyjęcie Komunii Świętej stało się uwieńczeniem dotychczasowego rozwoju naszego dziecka. Pewnym naturalnym procesem kształtowania postawy młodego chrześcijanina, na który składa się szereg doświadczeń dnia codziennego. Olbrzymie

znaczenie w przygotowaniu do pierwszego spotkania w Komunii Świętej z Panem Jezusem miały Msze Święte zarówno niedzielne jak i szkolne - piątkowe. To wówczas padały te pytania „co to jest Ten Biały Opłatek”. Do wspomnianych codziennych doświadczeń zaliczyć można z pewnością modlitwę, której nauka rozpoczęła się od najmłodszych lat. W pamięci mamy jedno zdarzenie, które bardzo miło wspominamy. Mianowicie, nasza wówczas 4 letnia Justynka, kiedy jakimś trafem nie odmówiła wieczornego pacierza, w środku nocy gdy już wszyscy spali przebudziła się i wołając nas domagała się aby ktoś z nią odmówił „Ojczy Nasz”.

Rok szkolny 2008/2009 był okresem, w którym często pojawiał się temat mającej odbyć się w maju tak ważnej uroczystości. Szczególnie było to wyczuwalne podczas uroczystości poświęcenia Różańca Św., łańcuszków z medalionem Matki Bożej i gromnicy. Uroczystości te były dla nas wyjątkowym i podniosłym świętem.

Przechodząc do okresu bezpośrednich przygotowań do uroczystości przyjęcia Ciała Pana Jezusa nie sposób nie wspomnieć o sakramencie Pokuty. Uwagi jakie przekazywane były zarówno przez Księdza Proboszcza jak i przez Panią Katechetkę były dla nas - rodziców bardzo cenne w przygotowaniu do tego jakże ważnego sakramentu. Oczywiście nie obyło się bez strachu. Zdenerwowanie było tak widoczne na twarzy naszej pociechy, że jeszcze nigdy wcześniej nie widzieliśmy jej tak wystraszonej. Za drugim razem było już lepiej, chociaż i w tym przypadku nie obyło się bez spisywania grzechów na kartkę. Kartka okazała się nie potrzebna dopiero za trzecim razem (parę tygodni po uroczystości).

Ostatnie dni przed 10 maja naznaczone były oczekiwaniami na ten ważny dzień. Odliczaliśmy je wspólnie. W niedzielę już na placu przed kościołem, gdy mieliśmy

udzielić córce błogosławieństwa wzruszenie dało o sobie znać i pojawiły się pierwsze łzy-łzy radości. Nawet nie spodziewaliśmy się, że my jako rodzice będziemy tego dnia tak stremowani, że będziemy to tak głęboko przeżywać. Pięknie przygotowana uroczystość przebiegała bez żadnych problemów, dzieci uśmiechnięte bez trudu recytowały swoje wierszyki, śpiewały pieśni.

Zbliżał się moment najważniejszy i znów radość i wzruszenie, jeszcze większe niż przed wejściem do kościoła. Czuło się jakbyśmy oddawali naszą małą Justynkę w ręce Pana Jezusa, że my stojący z boku rodzice jesteśmy tylko obserwatorami tego co zewnętrzne i nie widzimy tego co najważniejsze – TEGO co dzieje się obecnie w sercu naszej córki. Stanęliśmy wówczas w nowej dla nas roli, roli drugoplanowej, do której dotychczas nie byliśmy przyzwyczajeni. Zdaliśmy sobie sprawę także z tego, że nasza córka po prostu wyrasta. Wyrasta z tego małego „bączka” krzątającego się po kościele i niejednokrotnie przeszkadzającego innym rozmodlonym osobom i wchodzi w samodzielne, świadome relacje z Panem Bogiem. To poczucie wzrastającej samodzielności dało znać także w czasie składania podziękowań Pani Katechecie i Wychowawczyni Szkolnej. Zrozumieliśmy, że oprócz nas rodziców są w życiu naszego dziecka inne bardzo ważne osoby, które mają wpływ na rozwój naszej córki, z którymi nasza córka nawiązuje bliski osobisty kontakt.

Miłym zaskoczeniem dla nas było podejście do prezentów naszej córki. Już podczas wręczania zaproszenia, kiedy Chrzestna zapytała co chce otrzymać, usłyszała odpowiedź, że „wystarczającym prezentem będzie to, że do mnie przyjedziesz”. Oczywiście w przeddzień Komunii Świętej, kiedy pojawiły się pierwsze prezenty, radość z nich była wielka, podobnie i w przypadku pozostałych podarunków otrzymanych

następnego dnia już po uroczystości.

Mamy nadzieję, że w naszej pamięci jak i naszej Justyny dzień ten, a w szczególności towarzyszące mu emocje, pozostawi niezatarte wspomnienia. Zdajemy sobie sprawę z tego, że w pewnym stopniu zależy to od nas samych, od tego jak często będziemy wracać myślami do tych przeżyć.

J. i E.

## **DZIECI**

Justyna

W każde czwartki chodziłam na próby przed I Komunią Świętą. W niedzielę, w której po raz pierwszy mogłam przyjąć Pana Jezusa do serca, byłam bardzo zadowolona i podekscytowana. Prawie cała rodzina przyjechała na moją Komunię. Kiedy wchodziłam do kościoła, był ślicznie wystrojony. Śpiewałam psalm razem z Julką, Justyną, Anetą i Martyną. Gdy miałam przyjąć opłatek byłam strasznie szczęśliwa. O godz. 15.00 były nieszpory. Śpiewaliśmy piękne piosenki. Justyna grała na wiolonczeli „Barkę”. Były piękne wiersze dla rodziców, nauczycieli i katechetów i księży.

Madzia

Rano, gdy się obudziłam, od razu wydałam okrzyk radości, że to już ten dzień, w którym nareszcie przyjmę pana Jezusa do serca. Potem wspólnie z mamą pomodliliśmy się. Wręcz nie mogłam się doczekać momentu przyjęcia Pana Jezusa do serca, gdy wreszcie dotarłam do kościoła, wszystkie dzieci miały prosić Rodziców o Boże Błogosławieństwo. Potem pod koniec Mszy Św. Mama poinformowała mnie, że już za chwilę nastąpi ten moment w którym przyjmę Pana Jezusa do serca. W jednej chwili łzy radości popłynęły mi z oczu. Na sam koniec pomodliłam się do boga, żeby jak najdłużej ze mną był. I tak przeżyłam te chwile.

# Ogłoszenia duszpasterskie

**11 Niedziela Zwykła, 14. 06. 2009 r.**

**Kolekta** na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Śląskiego i KUL. „Bóg zapłać” za ofiary

## **Niedziela – 14. 06. 2009 r. – 11 Niedziela Zwykła**

16.00 – Nieszpory;

16.30 – Msza św.

## **Poniedziałek - 15. 06. 2009 r. – Wspomnienie bł. Jolanty, zak.**

Do piątku trwa oktawa Bożego Ciała. Po Mszach św. wieczornych będzie odprawiane nabożeństwo eucharystyczne z procesją wokół kościoła. Zapraszamy parafian do licznego udziału, a szczególnie dzieci komunijne w bieli do sypania kwiatów.

16.00 – Kancelaria.

19.00 – spotkanie organizacyjne dla uczestników pieszej pielgrzymki do Częstochowy.

## **Środa – 17. 06. 2009 r. – Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zak.**

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy.

## **Czwartek–18.06.2009 r.– dzień powszedni**

15.00 – Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego przy krzyżu na Osiedlu.

17.30 – Spowiedź dzieci przed rozpoczęciem wakacji.

Po wieczornej Mszy św. próba chóru parafialnego.

## **Piątek –19.06.2009 r.– Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – Święto Gradowe**

Zapraszamy do udziału we Mszach św. o godz.: 6.30; 8.00 i 18.00.

8.00 – Msza św. na zakończenie roku szkolnego. Zapraszamy uczniów, nauczycieli, katechetów i rodziców.

9.00 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu i całodzienna adoracja wg. porządku:

9.00 – Turzyczka

10.00 – Karkoszka

11.00 – ul. Czyżowicka, Żwirki i Wigury, Modrzewiowa i Cisowa

12.00 – Siostry Opatrzności Bożej

13.00 – ul. Wolności, Leśna

14.00 – ul. Pszowska i Osiedle

15.00 – Parcele

16.00 – Legion Maryi

17.00 – Dół, Ks. Roboty, Gosława

18.00 – Msza św.

19.00 – Oaza.

Sobota – 20.06.2009 r. – Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP

7.00 – Mszą św. rozpoczyna się piesza pielgrzymka do Częstochowy.

Po porannej Mszy św. nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP.

16.00 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu i spowiedź przed niedzielą.

## **Niedziela – 21. 06. 2009 r. – 12 Niedziela Zwykła – Niedziela Turystyki**

**Kolekta** na potrzeby naszego kościoła.

W czasie wakacji nie będzie nieszporów.

16.30 – Msza św.

\* Trwają jeszcze zapisy na:

- kolonie charytatywne dla młodzieży w Kotlinie Kłodzkiej w terminie 30.06 – 5.07. 2009r.

- półkolonie dla dzieci w terminie: 06. 07. – 10. 07. 2009 r.

\* Polecamy do czytania „Gościa Niedzielnego”.

# Intencje Mszy Świętych

## **Niedziela – 14.06.2009 r. – 11 Niedziela Zwykła**

7.00 – Za + Ritę Brawańską ( 6 r. śm.)

9.30 – Za + Salomeę Pękała, męża Emila, rodziców z obu stron

11.00 – Do op. Bożej za wst. MBWŁ z ok. 15 r. ślubu w int. Justyny i Jerzego Cienciąła

11.00 – Za + Wandę Grabiec ( 11 r. śm.)

16.30 – Za + Jana Adamczyk, córkę Halinę, Józefa Pluta

## **Poniedziałek – 15.06.2009 r. – Wspomnienie bł. Jolanty, zak.**

6.30 – Za + Pawła i Elżbietę Kubis, dwóch synów Erwina i Antoniego, synową Teresę i Marię, Joachima i Annę Pawełek, dwie córki, Helenę i Martę Kamczyk

6.30 – Za + Katarzynę Cichy, córkę Annę, Helenę Fijałkowską, męża Tadeusza

18.00 – Za + Jerzego Grzenia od sąsiadów

## **Wtorek - 16.06.2009 r. – Dzień powszedni**

6.30 – Za + Henryka Langosz

6.30 – Za + Józefa i Gertrudę Reclik

18.00 – Za + Helenę Brachmańską od sąsiadów

## **Środa – 17.06.2009 r. – Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego, zak.**

6.30 – Za + Emila i Augustynę Szymiczek

6.30 – Za + Paulinę Kozielski, rodziców teściów

18.00 – Za + Heleną Brachmańską ( 30 dz. po śm.)

## **Czwartek – 18.06.2009 r. – Dzień powszedni**

6.30 – Za + Bronisławę i Bolesława Sosna

6.30 – Za + Gertrudę Dzierżęga, męża Emila, córkę Marię

18.00 – Za + Albinę Langrzyk ( 30 r. śm.), męża Aleksandra, rodziców

## **Piątek –19.06.2009 r.– Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa – Święto Gradowe**

6.30 – Za + Annę Peterek, męża Alojzego

6.30 – Za + Wiktora Drabczyk, żonę Małgorzatę, Ryszarda i Genowefę Mitko

8.00 – Msza św. na zakończenie roku szkolnego i katechetycznego w int. uczniów, nauczycieli i katechetów Szkoły Podstawowej nr 2 i 4

18.00 – Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z ok. 50 r. ślubu w int. Zofii i Edwarda Trojanowskich

18.00 – Za + Gertrudę, Wincentego Kruczek

## **Sobota – 20.06.2009 r. – Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP**

7.00 – Za + Agnieszkę, córkę Krystynę, Wincentego Głąb

7.00 – Za + Maksymiliana Mrozek

13.00 – Ślub ze Mszą św.: Kapustka Anna – Sanecznik Michał

16.30 – Za + Stanisława Topisz, rodziców

16.30 – Do Op. Bożej za wst. MBWŁ w int. osób przeżywających w tym roku 50 r. urodzin

## **Niedziela – 21.06.2009 r. – 12 Niedziela Zwykła**

7.00 – Za + Józefa Bloksza, żonę Julię, syna Alojzego, Macieja Jeremias, żonę Elżbietę

9.30 – Za + Jana Zając ( 14 r. śm.)

11.00 – Do Op. Bożej za wst. MBWŁ z ok. 50 r. ślubu w int. Joanny i Antoniego Świątkowskich

16.30 – Za + Andrzeja Musioł

16.30 – Za + Jerzego Grzenia ( 30 dz. po śm.)

# Z pielgrzymką u Patronki Rodzin

Na kwietniowym spotkaniu grupy modlitewnej Św. Ojca Pio  
Pomyśleliśmy, że w maju- pięknym Maryjnym miesiącu zorganizować pielgrzymkę  
byłoby miło.

Ustalamy więc, że będzie to pielgrzymka jednodniowa

Do Sanktuarium rodzinnych błogosławieństw czyli do Leśniowa.

Sanktuarium to usytuowane jest na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej

A w nim uśmiechnięta figurka Patronki Rodzin czyli Matki Bożej Leśniowskiej.

Udzielane tutaj błogosławieństwa miesięczne, roczne i okolicznościowe

Co do ilości i formy są ewenementem w skali światowej.

Warto zapoznać się z ich terminami

I przeżyć tutaj wzruszające chwile z całymi rodzinami.

Przed Mszą Świętą Brat z nowicjatu Ojców Paulinów zakonu tutejszego

Zapoznaje nas z ich życiem codziennym oraz ciekawą historią tego miejsca świętego.

Po Mszy Św. blisko Cudownego Źródła na ławeczkach się relaksujemy

I pysznym pielgrzymkowym kołaczem się delektujemy.

Wkrótce potem przed nami się rozpościera

Sanktuarium Ośmiu Błogosławieństw pw. Św. Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela.

To piękne Sanktuarium na Przeprośnej Górze Św. Ojca Pio się znajduje

I to właśnie tutaj wiele pieszych pielgrzymek na Jasną Górę się zatrzymuje.

Droga Krzyżowa, która pięknie w krajobraz tego miejsca jest wkomponowana

Została przez artystę rzeźbiarza Szymona Wypycha zaprojektowana.

Widok to niezapomniany

Zwłaszcza, że w dali zarysowuje się Klasztor Jasnogórskiej Pani.

Ponieważ wykańczane jest górne wnętrze Sanktuarium wspomnianego

Schodzimy do kaplicy dolnej, gdzie znajduje się figura i relikwie Świętego.

Tam bardzo ciekawych rzeczy się dowiadujemy,

Modlimy się wspólnie i cześć świętym relikwiom oddajemy.

Każdy z nas także się wzrusza

Na Drodze Krzyżowej odprawionej tutaj pod przewodnictwem księdza Dariusza,

Gdzie wśród pięknej zieleni w cichej kontemplacji

Przechodzimy w milczeniu od stacji do stacji.

Kolejnym przeżyciem było nawiedzenie Klasztoru Jasnogórskiego,

Gdzie mamy dwie godziny na indywidualne spędzenie czasu wolnego.

W drodze powrotnej dziękujemy jeszcze Matce Bożej w Modlitwie Różańcowej

Za piękne przeżycie tej pielgrzymki majowej.

Bogusława Jordan



## W dalekim Kamerunie

*Kilka tygodni temu gościliśmy w naszej parafii Siostrę Annuncjatę – misjonarkę ze Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej. Aby to spotkanie głębiej zapadło w naszą pamięć, poprosiłam Siostrę o krótki list do Czytelników „Wszechpośredniczki”.*

Pozdrawiam serdecznie wszystkich przyjaciół misji i pragnę podzielić się z Wami naszą posługą pracy w Afryce, a dokładnie w Kamerunie.

Już od 10 lat Siostry Opatrzności Bożej nie szczędzą swoich sił, zdrowia i dobrej woli, by nieść pociechę i pomoc biednym i potrzebującym w Essiengbot i Ayos – naszych dwóch misjach.

Od 2 lat pracuję na misji w

Essiengbot. Misja położona jest w środku afrykańskiego lasu, oddalona o 40 km od najbliższego miasteczka. Biorąc pod uwagę stan drogi, potrzebujemy ok. 2 godziny, by pokonać ten dystans. Nie mamy prądu i bieżącej wody, a komunikacja dla mieszkańców wioski ogranicza się do 2 autobusów na tydzień (nie ma ich w porze deszczowej).

Pracujemy w szkole, ośrodku zdrowia oraz pracowni haftu i szycia.

Moje „żniwo” to ośrodek zdrowia. Z zawodu jestem pielęgniarką, ale w warunkach afrykańskich trzeba być niejednokrotnie również lekarzem. Nasz ośrodek otwarty jest 24 h/dobę. Tworzymy czteroosobową ekipę: 2 siostry i 2 pracowników świeckich:

laborant i pomoc pielęgniarska (Kameruńscy).

W naszej przychodni robimy prawie wszystko: odbieramy porody, opatrujemy skomplikowane rany, leczymy codzienne dolegliwości, a także prowadzimy szczególną opiekę nad chorymi na AIDS.

Szczepimy dzieci i kobiety ciężarne na 14 wioskach, leżących w środku buszu, odwiedzamy ludzi starych i chorych. Pracy nam nie brakuje, a Pan bóg daje dowody swojej obecności i pomocy.

Pewnego wieczoru, około 21.30 przyszła do nas z oddalonej o 10 km wioski kobieta do porodu. A ponieważ u nas (jak już wspomniałam) nie ma światła, razem z siostrą zapaliłyśmy lampy i latarki i zaczęłyśmy



# RODZINA OD KUCHNI



Na stronie internetowej naszej parafii pod datą 30 maja można obejrzeć sporo zdjęć relacyjnych w y d a r z e n i e bynajmniej nie liturgiczne. Nie znaczy to, że jest ono mało ważne z punktu widzenia integracji wspólnoty parafialnej albo też ze względu na dobro uczestniczących w nim rodzin. Chodzi bowiem o ognisko, jakie w ogrodach parafialnych zorganizowali rodzice dzieci pierwszokomunijnych. Bystry fotoreporter uchwycił na zdjęciach przebieg tej imprezy: od przygotowań pełnych niepewności, czy dopisze pogoda, przez dziecięce harce, pieczenie kielbasek nad ogniskiem (aż pachnie, gdy się ogląda fotki), na twarzach coraz więcej uśmiechów, za piłką biegają już również dorośli, aż po śpiew przy akompaniamencie gitary, zmierzch, gdy ciemność rozprasza już tylko płonący ogień, a ostatni uczestnik z piłką pod pachą wraca do domu. Aż żal, że się tam nie było. Aż impuls: trzeba to powtórzyć. Może w innym gronie, może na swoim podwórku, ze swoimi dziećmi. Niekoniecznie w sobotę czy niedzielę. W tygodniu też można

zjeść wspólną rodziną kolację przy grillu, który z powodzeniem zastąpi ognisko, choć nie wytwarza tego specyficznego klimatu, ma inny urok.

Mamy spacerujące ze swymi pociechami w wózekkach często słyszą powiedzonko: „No, kto ma dziecięczo, ten ma i święteczko”. Jak większość starych porzekadeł, również to nie jest pozbawione jądra mądrości, bo taki spacer to rzeczywiście wspaniały relaks. Dziecko dorasta, przestaje się „wozić” wózkami, a zaczyna samochodem, to i spacerków w rodzinie mniej. Któż z nas tego nie zna? Jednak żeby spacer z dziecięczo był rzeczywiście świsteczkami, trzeba się jakoś sprężyć, zmobilizować, bo obiad sam się nie ugotuje, pranie do pralki samo nie wejdzie ani z niej nie wyskoczy na sznurki i tak dalej... Tak czy inaczej, trzeba przygotować grunt pod „święteczko”. Trzeba chcieć, by ono się odbyło. Trzeba widzieć płynące z niego korzyści i pragnąć ich zaczerpnąć. I nie dotyczy to tylko spaceru z niemowlęciem. Dziecięczo kilku- czy kilkunastoletnie potrzebuje tego „bycia” z rodzicami, robienia czegoś razem z nimi, nawet, jeżeli wysyłane przez nie komunikaty sugerują, że może być inaczej. A cała sztuka polega na tym, żeby to „święteczko” z dziećmi, to wspólne świętowanie wzajemnej obecności

ewoluowało od spaceru, przez rozmaite zajęcia aktualnie sprawiające przyjemność obu pokoleniom (nieustannie trzeba ich poszukiwać, bo upodobania naszych pociech są zmienne!), aż po, już w wydaniu „dorosłym”, wspólne świętowanie przy stole, a może z powrotem na wspólnym spacerze.

Tak więc „święteczko” ma nie ten, kto ma „dziecięczo” (są przecież rodzice, którzy na wet na spacer „z wózkami” nie znajdują czasu), ale ten, kto je sobie potrafi zorganizować. A czasem, by było odświętnie, wystarczy bardzo niewiele: po kielbasce na głowę i trochę chrustu, piłka albo jakaś fajna gra (nie internetowa!), mała mobilizacja i zamiast jazdy samochodem rodzinny spacer na niedzielą (i nie tylko) Mszę Św., bardziej odświętny ubiór podczas niedzielnego popołudnia. I tu chciałam dotknąć sprawy dość delikatnej, ale istotnej, jak chodzi o kształtowanie poczucia odświętności, mianowicie stroju. Odświętna atmosfera ma swój początek nie w kalendarzu, ale w człowieku. A strój może komunikować to, co przeżywamy (np. żałoba wyraża się w naszej kulturze poprzez czerni w ubiorze). Ale to już osobny temat. Barbara Malirz

przygotowywać się do przyjęcia porodu. To był pierwszy poród Melisy, bo tak miała na imię. Była już bardzo zmęczona drogą, a skurcze były coraz silniejsze. Babcia Melisy, która jej towarzyszyła, powiedziała, że pęcherz płodowy pękł już w czasie drogi i Melisa dość mocno krwawi. Zaczęła się akcja.

Melisa parła z całych sił, a ponieważ nie miała ich zbyt wiele, efekty były niewielkie. Dziecko zablokowało się na poziomie miednicy. Poród przedłużał się, szanse na przeżycie dziecka były małe. Ze wszystkich sił pomagałyśmy jej, zachęcałyśmy do zdobycia się na jeszcze jeden wysiłek. Ona jednak rozplakała się i powiedziała: „Siostrzo, ja już nie mogę!”. Około 3.15 rano wypłynęła dziewczynka, bez żadnych objawów życia. Odcięłyśmy pępowinę i zaczęłyśmy reanimację. Robiliśmy praktycznie wszystko, żeby przywrócić ją do życia. Minuty zamieniały się nam w wieczność. I tak po kwadransie

mała, dwukilogramowa dziewczynka złapała pierwszy oddech, potem drugi, i kolejny i tak już jest do dzisiaj. I jak tu nie wierzyć cuda!

Mogłabym mnożyć przykłady bez końca, jednak problem, z którym spotykamy się co dnia – to bieda naszych ludzi. Chorych nam nie brakuje, ale jakże rzadko mogą zapłacić za swoje leczenie. Tak często zapłata jest kura, koza lub po prostu kiść bananów. A leki kosztują i niestety w mieście nikt nie chce ich sprzedać za kurę... Za wszystko trzeba płacić...

I jeszcze jeden problem, który wciąż nas przerasta: to chorzy na AIDS, szczególnie dzieci. W naszej poradni osobiście towarzyszymy 34 osobom z wirusem HIV, rozdając leki za darmo – leki, które muszą brać do końca życia. Towarzyszymy również kobietom ciężarnym z AIDS, przygotowując je do porodu, chroniąc dziecko przed zarażeniem już w łonie matki. I uda się nam!

Kończąc, pragnę serdecznie podziękować Wam, Drodzy Ofiarodawcy, za wszystkie modlitwy, jakie wznosicie ku Niebu w intencji misjonarzy i misji, za każdy gest życzliwości, za każdą złotówkę i proszę – kontynuujcie! Bez Was i waszego wsparcia nie damy rady.

Niech Dobry Bóg, który jest Ojcem wszystkich nas, błogosławi Wam i Waszym Rodzinom, niech obdarza Wasze domy pokojem i miłością, a Maryja nasza matka niech prowadzi prostą drogą do nieba.

Nasze konto:

Bank Pekao S.A.

Nr konta: 91 1240 3350 1111 0010 0769 1556

Z dopiskiem: dla s. Annuncjaty – Essiengbot

S. Annuncjata



# Z pamiętnika szczęśliwego wikarego...

Chrystusa wyraża miłość Ojca. To Ciało obnażone pełni wolę Syna i wolę Ojca". (Kard. K. Wojtyła, Rekolekcje w Watykanie 1976 r.)

- Rany boskie. Zakryjcie to Ciało  
Żeby tak po ludzku nie śmierdziało

wiersz - Ernest Bryll

- wybrał i opracował: ks. D. B.

## INACZEJ O BOŻYM CIELE

Ciało Chrystusa ikonograficznie łączy się z przypowieścią o jawno grzesznicy i ciskaniu kamienia przez tych, co są bez grzechu. Oto Jego człowieczeństwo, czyli Ciało - Boże Ciało. My jednak postrzegamy je jako białe Ciało w złotej monstrancji, adorowane wśród bicia dzwonów, w ceremonialnej procesji. Przed tym Ciałem, zamiast kamieni, rzucamy płatki róż, nie widząc upokarzającej nagości Ciała Syna Bożego, Tymczasem: "Ciało

Bóg od tego cierpienia  
Niepodobny do bożego stworzenia  
Plecy jak połamane  
Rana zakrywa ranę  
Twarz nieboska - jak sina ziemia

Trzeba Go odziać na obrazach  
naszych  
W srebrne sukienki  
Bo straszny

W pieśni o Bożej męce  
Ale tylko rzewne i miękkie

## Nasza pielgrzymka Szlakiem Papieskim

W sobotę 16 maja wszyscy wstaliśmy o godzinie 6 rano. O 6.45 zebraliśmy się przed kościołem Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask w Jedłowniku. Siostra Marianna sprawdziła obecność i wsiedliśmy z rodzicami do dwóch autokarów: Mercedes i neoplan. Wyruszyliśmy na pielgrzymkę do Krakowa Łagiewnik. Kiedy przyjechaliśmy, wszystkie dzieci przebrały się w stroje komunijne. Poszliśmy do Bazyliki, gdzie została odprawiona msza Święta. Odprawiało ją 9 księży, łącznie z naszym Ks. Proboszczem Eugeniuszem. Na początku mszy św. Śpiewaliśmy piosenkę „Ktoś cie dzisiaj woła”. W Bazylice były również inne grupy z innych parafii. Aneta, Martyna, Julka i Justyna śpiewały psalm, a Tata Julki i p. katechetka czytali czytania.

Przystępowaliśmy do Komunii Św. W trochę inny sposób – gdyż wszyscy klękaliśmy. Po Mszy Św. Był czas wolny,

żeby się pomodlić, zjeść obiad i wejść lub wjechać na wieżę, z której było widać cały Kraków, kamieniołomy, w których pracował Karol Wojtyła, auta i tramwaje.

O 13 zaczęło padać. Wtedy jechaliśmy do Kalwarii Zebrzydowskiej. Gdy tam byliśmy, poszliśmy na wielką górę i tam zwiedziliśmy 3 kapliczki z p. przewodniczką Dorotą. W jednej z kapliczek śpiewaliśmy z gitarą „Zmartwychwstał Jezus, nasz Pan”. Weszliśmy do Bazyliki Matki Boskiej Anielskiej. Pani Marzena zrobiła nam kilka zdjęć i poszliśmy na lody. Wtedy znowu zaczął padać deszcz i poszliśmy do autobusu.

Pojechaliśmy do Wadowic – rodzinnego miasta papieża Jana Pawła II. Poszliśmy do kościoła: tam pomodliliśmy się, zaśpiewaliśmy „Barkę”, następnie zobaczyliśmy chrzcielnicę, gdzie Karol Wojtyła został ochrzczony. Potem większość poszła zwiedzać dom rodzinny

Papieża, niektórzy – płatną łazienkę za 1 zł., a niektórzy – na kremówki papieskie.

W deszczu wróciliśmy do autokaru. Wyjechaliśmy w stronę Wodzisławia.

Oglądaliśmy film: w jednym autobusie z p. katechetką „Shreka III”, a w drugim z S. Marianną – „Skok przez płot”. Na koniec podziękowaliśmy Panu Bogu za szczęśliwą podróż, za pogodę, a p. kierowcy za jazdę.

Wróciliśmy do Jedłownika przed kościół, skąd rozjechaliśmy się do domów, a Tomek z Rodzicami i Siostrami do Wrocławia, a Justyna z Rodzicami do Sieradza.

Było super, a gdyby nie deszcz, to by było lepiej. Dziękujemy za zorganizowanie tej pielgrzymki!

Justyna F., Julka Z., Klaudia W.,  
Martyna B., Kuba K., Aneta M., Tomek W. z  
kl. II SP4



**U Wszechpośredniczki** - pismo parafii Matki Boskiej Wszechpośredniczki Łask w Jedłowniku. Adres: Wodzisław Śl. - Jedłownik, ul. Ks. Roboty tel. 4530000.

nr konta bankowego: ING Bank Śląski 09 1050 1403 1000 0022 2092 3896

Nakład 450 egz.; e-mail: [wszechposredniczka@jedlownik.pl](mailto:wszechposredniczka@jedlownik.pl)

<http://www.parafiajedlownik.katowice.opoka.org.pl/>

Pod patronatem Ks. Prob. Eugeniusza Króliczka numer bieżący opracowali: Ks. Dariusz Borowiec,

Agata Grzenia, Aga i Monika Dudka, Barbara Malirz, Marzena Machnik, Katarzyna Bor Skład: Katarzyna Bor, Tomasz Piechaczek. Gazetkę drukuje: Drukarnia LEGIS – p. Grzegorz Lisiecki



## Wędrowanie i świętowanie

Dzieci, przygotowujące się w tym roku do I Komunii Świętej bardzo intensywnie przeżyły miniony miesiąc. Najpierw przygotowanie do najważniejszej Uroczystości: spowiedź święta, piękny strój, wiersze. Wreszcie Ten Dzień: wzruszenie, goście, wreszcie – Pan Jezus w sercu. Biały Tydzień z codzienną Komunią Świętą. 16 maja, kiedy już ostygły największe emocje, dwoma autokarami wyruszyły Papieskim Szlakiem: Łagiewniki, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice – gdzie udało się wymodlić taką pogodę, że padało tylko podczas przejazdu autokarami! Na zakończenie miesiąca pełnego wrażeń można było spotkać się, wraz z rodzicami i rodzeństwem, w ogrodzie parafialnym na ognisku, które płonęło długo wieczorem i nie chciało zgasnąć, podobnie jak radość uczestników tego małego, ale radosnego świętowania.





Dzieci z klas II SP 2 i 4



Grupa dzieci przystępujących do Wczesnej Komunii Świętej